

Konflikt pokoleń na rynku pracy

Dzisiejszy rynek pracy zdaje się nie rozpieszczać potencjalnych pracowników. Pracodawcy sami zmierzają się ze skutkami kryzysu, który mniej lub bardziej dał się im we znaki. Z drugiej strony mamy osoby bezrobotne – szczególnie te do 25 r. ż., które są m. in. klientami Ochotniczych Hufców Pracy.

Województwo Warmińsko-Mazurskie, nie od dziś jest na liście województw, które mają jedną z najwyższych stóp bezrobocia w kraju. W województwach gdzie jest duże bezrobocie rola pośredników pracy i doradców zawodowych jest o wiele trudniejsza niż w tych z niskimi wskaźnikami bezrobocia. Wszyscy klienci OHP przychodzą z bagażami własnych doświadczeń, nie tylko zawodowych. W naszym regionie jak również w całym kraju z roku na rok przybywa ludzi z wyższym wykształceniem. Każdy z nich posiada różny poziom kwalifikacji i motywacji do podjęcia zatrudnienia. Jeśli kwalifikacje można dość łatwo zbadać, zmierzyć i nieustannie powiększać np. poprzez kursy i szkolenia, to z motywacją czasami jest dużo trudniej. Ludzie młodzi szczególnie ze szkół ponadgimnazjalnych, chcąc nie chcąc, obracają się w środowisku znajomych studentów, bądź też absolwentów uczelni wyższych. Jeśli obserwują, że niektórzy z nich studiują po to by studiować to poziom ich motywacji do zdobywania wiedzy i umiejętności drastycznie spada, ponieważ w dzisiejszych czasach hasło “ sztuka dla sztuki” nie ma racji bytu, szczególnie jeśli chodzi o wykształcenie i koszty z nim związane.

Patrząc z perspektywy na dzisiejszy rynek pracy w Polsce zauważyć można swoisty konflikt pokoleń. Z jednej strony mamy młodych wykształconych, kompetentnych dobrze wykwalifikowanych przyszłych pracowników, z drugiej zaś starsze pokolenie mogące pochwalić się bogatym bagażem doświadczeń oraz praktycznych umiejętności niezbędnymi do wykonywania potencjalnej pracy. To właśnie ci drudzy na pierwszy rzut oka wydają się bardziej atrakcyjni dla pracodawców, ponieważ różnica pomiędzy teorią, a praktyką zawsze była ogromna. Zakładając, że wykształcenie to teoria, a konkretne umiejętności to praktyka, można dojść do wniosku, że idealnym pracownikiem będzie ten, który jednocześnie umie, ale i potrafi.

Co za tym idzie wielu absolwentów wyższych uczelni nawet nie próbuje znaleźć pracy, która byłaby zgodna z ich wykształceniem, a co za tym idzie marnują swoje umiejętności i lata studiów pracując gdziekolwiek. Często bywa tak, że młodzież celowo zaniża poziom swojego wykształcenia starając się o pracę, ponieważ oferta tego wymaga, a przyznanie się do wyższego wykształcenia może być uznane jako niezgodne z wymaganiami stanowisowymi.

Dzisiejsza młodzież stoi przed wielkimi życiowymi dylematami dotyczącymi dalszych wyborów edukacyjno-zawodowych. Po pierwsze: ukończenie studiów, nawet z wyróżnieniem i dodatkowo na prestiżowej uczelni nie gwarantuje zdobycia pracy w wyuczonym zawodzie. Po drugie: część młodych ludzi zastanawia się po ukończeniu szkoły ponadgimnazjalnej, czy warto jest się kształcić skoro coraz więcej ludzi z wyższym wykształceniem albo nie ma pracy albo pracuje poniżej swoich kwalifikacji.

To od przyszłych pracodawców zależy będzie czy zainwestować w kapitał ludzki przygotowując wykształconych teoretyków do praktycznego wykonywania danego zawodu, czy też bazować na ludziach stosunkowo starszych, sprawdzonych i bardziej doświadczonych. O młodych często piszę się źle albo przynajmniej nie do końca niesprawiedliwie, ale jedno trzeba im oddać z całą pewnością uczą się szybciej nowych rzeczy i nie mają negatywnych przyzwyczajzeń, a postęp technologiczny z dnia na dzień idzie do przodu i to siedmiomilowymi krokami.

Daniel Czapiewski – doradca zawodowy w Biskupcu